

Warszawa, dnia 25 października 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 225/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Anita Jarzabek - Bocian

protokolant p.o. protokolanta sądowego Zuzanna Poźniak

przy udziale prokuratora Jerzego Kopeć

po rozpoznaniu dnia 22 października 2018 r

sprawy A. A. (1) syna F. i D., ur. (...) w J.

oskarżonego o czyny z art. 207 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., art. 190 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie

z dnia 9 listopada 2017 r. 1sygn. Akt III K 394/15

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, przejmując wydatki na rachunek Skarbu Państwa; zasądza od Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie na rzecz adw. M. W. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego z urzędu w instancji odwoławczej, w tym podatek VAT.

Sygn. akt VI Ka 225/18

UZASADNIENIE

Niniejsza sprawa jest powtórnie przedmiotem rozpoznania albowiem wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie z dnia 21 października 2014r. został – wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w Warszawie z dnia 11 maja 2015 r. w sprawie o sygn. akt VI Ka 1583/14 - uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania (k. 311).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacje obrońcy oskarżonego i prokuratora są całkowicie bezzasadne.

W pierwszej kolejności wskazać bowiem należy, że Sąd meriti w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, wprowadzając do procesu wszystkie niezbędne dla ustalenia istotnych okoliczności sprawy dowody. Nadto, dokonana przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego, znajdująca odzwierciedlenie w sporządzonym uzasadnieniu, jest wszechstronna, ma na względzie jego całokształt i jest zgodna z dyrektywami swobodnej oceny, o jakich traktuje norma art. 7 k.p.k. Sąd I instancji, przeprowadzając ocenę dowodów, uczynił to w sposób zgodny z prawidłowym rozumowaniem, a także wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Na podstawie tak przeprowadzonej analizy materiału dowodowego dokonał trafnych i wynikających z nich ustaleń faktycznych. Ponadto, Sąd ten wziął pod uwagę wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego.

Podniesione przez apelujących zarzuty dotyczące błędu w ustaleniach faktycznych -mające charakter zarzutów wtórnych do zarzutu obrazy prawa procesowego mającego wpływ na treść wyroku, a to art. 7 k.p.k. - uznać należy za nietrafione. Kategorycznie, bowiem podkreślić należy, iż analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w kontekście całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku przewodu sądowego na rozprawie głównej, jednoznacznie wskazuje, że Sąd I instancji swoje ustalenia oparł na całokształcie prawidłowo przeprowadzonych, a następnie wszechstronnie i wnikliwie ocenionych dowodów, nie pomijając żadnej istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności. Wskazał szczegółowo, jakie fakty uznał za udowodnione, a jakie za nieudowodnione oraz na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Wszystkie zaś te rozważania zawarł w bardzo szczegółowo, starannie i co najważniejsze wyczerpująco sporządzonym pisemnym uzasadnieniu. Dlatego też stanowisko Sądu meriti w zakresie oceny dowodów ma walor oceny swobodnej i z tego powodu znajdującej się pod pełną ochroną prawa procesowego (art. 7 kpk). Poczynione zaś na tej podstawie ustalenia faktyczne także należy uznać za prawidłowe i dowodom tym odpowiadające. Zarzuty apelacyjne podniesione przez odwołujących się mają jedynie polemiczny charakter względem ustaleń poczynionych przez Sąd Rejonowy. W tym przekonaniu utwierdza uzasadnienie tych zarzutów zaprezentowane przez skarżących, stanowiące nic innego jak próbę przedstawienia subiektywnych zapatrywań, co do oceny dowodów, co nie mogło skutecznie podważyć dowodowych i faktycznych podstaw zaskarżonego wyroku, w szczególności w kierunkach postulowanych przez skarżących. Przypomnieć też należy, że rozważanie zasadności zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może pozostawać w oderwaniu od utrwalonej linii orzecniczej, zgodnie, z którą przywołany zarzut, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz powinien wiązać się z wykazaniem, jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd orzekający w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por.: wyroki SN: z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84 i z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58 oraz wyrok SA w Krakowie z dnia 19 maja 2009 r., II AKa 73/09, KZS 2009/9/52). Zanegowanie trafności ustaleń sądu orzekającego poprzez wyrażenie tylko odmiennego poglądu w danej materii nie może być uznane za wystarczające do wnioskowania o dokonaniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 11 września 2014 r., II AKa 263/14, (...) -185).

Zaczynając od apelacji obrońcy oskarżonego wskazać trzeba, że Sąd I instancji trafnie ustalenia faktyczne w zakresie czynu przypisanego oskarżonemu oparł na dowodach z zeznań pokrzywdzonego (ujawnionych – wobec jego śmierci - poprzez odczytanie w trybie art. 391 § 1a kpk) i świadka A. S.. W kontekście tych dowodów nie można także pominąć wyjaśnień samego oskarżonego, który przecież częściowo przyznał się do winy tj. do pobicia ojca w dniu 8 sierpnia 2013 roku, a także awantur do jakich wcześniej dochodziło między nim, a pokrzywdzonym. Trafnie w tym zakresie przyjął Sąd meriti, iż dowody te wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają, a nadto znajdują dodatkowe zakotwiczenie w dowodach z zeznań świadków M. C. i D. K. – funkcjonariuszy Policji przeprowadzających interwencję w dniu 8 sierpnia 2013r. Podobnie jak uczynił to Sąd Rejonowy także Sąd odwoławczy nie znajduje powodów do podważenia wiarygodności dowodu z zeznań pokrzywdzonego. Podstawą do takiego przyjęcia nie są także argumenty przywołane w apelacji przez obrońcę oskarżonego. W żadnym razie tej rzeczowej i spójnej relacji co do całości inkryminowanych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonego nie podważa – jak chciałby tego apelujący – dowód z zeznań świadka T. G.. Trafnie dowodów ten został oceniony przez Sąd I instancji jako mający jedynie pośrednie znaczenie w sprawie, gdyż świadek nie posiadał żadnych informacji odnośnie rozpoznanych zdarzeń. Jak podał w czasie, kiedy był w domu pokrzywdzonego i oskarżonego nie był świadkiem znęcania tego ostatniego nad ojcem, czy, by w tym czasie podsądny komukolwiek z domowników groził. Relacja ta oczywiście nie dziwi, gdyż jak podał pokrzywdzony do przypisanych ostatecznie oskarżonemu działań podejmowanych wobec niego dochodziło pod nieobecność innych osób - bez świadków (k. 20v, 453). Nie jest również argumentem okoliczność, iż pokrzywdzony nie mówił świadkowi o przemocy jakiej doświadczał ze strony oskarżonego. Jak podał bał się oskarżonego, jego gróźb pozbawienia życia. To właśnie strach był powodem, iż nie informował o sytuacji np. Policji. Trudno, wobec tego wyobrazić sobie, aby uczynił powiernikiem świadka T. G., który jako znajomy był niewątpliwie bliższy oskarżonemu niż pokrzywdzonemu. Zresztą

z okoliczności dotyczących postępowania tego świadka (spalenie domu, odbywanie kary pozbawienia wolności) także nie wydaje się, aby był najlepszą osobą, która mogłaby przyjąć pokrzywdzonemu z pomocą. O tym, iż świadka łączyła bliższa znajomość jednak z oskarżonym niech świadczą jego aktualne zeznania kiedy to podał, iż relacje łączące oskarżonego i pokrzywdzonego były dobre: „jak ojca z synem” (k. 459) podczas gdy jest to okoliczność absolutnie nieprawdziwa albowiem z relacji wszystkich świadków w sprawie, a także niekwestionowanych wyjaśnień oskarżonego wynika, że relacje te były złe, bo zaważyły na nich wydarzenia z przeszłości, kiedy to pokrzywdzony także nie dał się poznać jako najlepszy ojciec. Jak zatem wynika z powyższego i jak słusznie zauważył to Sąd Rejonowy, skoro świadek T. G. nie miał bezpośredniej wiedzy o rozpoznawanych wydarzeniach, przyjął w relacji postawę neutralną, to trudno z dowodu tego uczynić wymierną przeciwwagą do relacji pokrzywdzonego, która – jak już była o tym mowa – znalazła potwierdzenie w innych dowodach, w tym zeznaniach świadków nie związanych z nim rodzinnie. Powodem do podważenia relacji pokrzywdzonego nie stanowi także kolejna okoliczność eksponowana przez obrońcę oskarżonego, a dotycząca tego, że w dokumentacji lekarskiej oraz opinii lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonego nie znalazł się zapis o utraconych przez niego w wyniku pobicia w dniu 8 sierpnia 2013 r. zębach. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż pokrzywdzony nie był badany przez opiniującego w sprawie biegłego co niewątpliwie mogłoby przyczynić się do odnotowania powyższego. Brak ten jednak w żadnym razie nie przeczy, że do takiego zdarzenia i skutku w wyniku działania oskarżonego doszło. Pokrzywdzony bardzo dokładnie opisał przebieg zdarzenia z 8 sierpnia 2013r. i od początku utrzymywał o utracie wówczas dwóch zębów. Co istotne i symptomatyczne dodał, iż chwilę później oskarżony przyniósł mu herbatę i kanapkę, niejako wiążąc te zdarzenia: utratę zębów i przyniesione jedzenie. Konsekwentnie także utratę dwóch zębów w wyniku zdarzenia z dnia 8 sierpnia 2013r. zgłaszał interweniującym Policjantom i córce A. S. (k. 18, 454-458). Interweniująca tego dnia Policjantka M. C. potwierdziła zrelacjonowane przez pokrzywdzonego wydarzenia: że pokrzywdzony został pobity przez syna, który kopał go ciele i wybił mu dwa zęby oraz to że pokrzywdzony uskarżał się właśnie na ból twarzy i ramienia (k. 16v, 228, 458). Taką też relację Policjantka zanotował w służbowym notatniku, w którym czytamy nadto, że właśnie z powodu utraty zębów pokrzywdzony „nie może teraz jeść” (k. 607, 675). Relację pokrzywdzonego w zakresie wydarzeń z dnia 8 sierpnia 2013r. potwierdził także drugi z interweniujących Policjantów D. K. (k. 57v, 227-228,458). W związku z powyższym fakt, iż okoliczność ta nie została uwidoczniiona w opinii lekarskiej nie przeczy, iż faktycznie tego rodzaju uszczerbek na zdrowiu w wyniku działania oskarżonego pokrzywdzony faktycznie poniósł, skoro zgłaszał to interweniującym Policjantom, a nadto dolegliwość ta była zbieżna z lokalizowanym miejscem bólu tj. twarzą i odnotowana w dokumentacji lekarskiej sporządzonej przez pogotowie ratunkowe (k. 8, 518). Również, wbrew twierdzeniom obrony, mocy podważenia wiarygodności relacji pokrzywdzonego nie ma podana przez niego okoliczność dotycząca zażywania przez oskarżonego narkotyków. Choć rzeczywiście w sprawie nie zostało dowiedzione, aby oskarżony narkotyki zażywał i niewątpliwie śmierć pokrzywdzonego stanęła na przeszkodzie wyjaśnienia tej kwestii, to jednak tego rodzaju ustalenie wobec oskarżonego nie zostało poczynione. Na marginesie jedynie odnotować trzeba, iż kwestia narkotyków nie pojawia się tylko w relacji pokrzywdzonego, ale także w depozycjach świadka J. D. (k. 517). Zaprzeczeniem zeznaniom pokrzywdzonego i wspierających je depozycji świadka A. S. nie jest także analiza policyjnych interwencji jakie miały miejsce w domu stron. Ich weryfikacja przedstawiona w pisemnej apelacji (k. 731) jest - na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego - jak najbardziej trafna, rzecz jednak w tym, że nie przeczy okolicznościom podanym przez wyżej wymienionych. Pokrzywdzony F. A. podał, iż do opisanych przez niego awantur, podczas których oskarżonych stosował wobec niego przemoc fizyczną i psychiczną dochodziło bardzo często i można wręcz wywnioskować z tych zeznań, że stały się normą: „stały się codziennością” (k. 6, 453). W przypisanym podsądnemu okresie pokrzywdzony był już osobą niedołączną co niewątpliwie także rzutowało na jego reakcje na te wydarzenia. Z zeznań tych dobitnie wynika, iż pokrzywdzony bał się oskarżonego i to było powodem, iż nie chciał zawiadamiania Policji, bo bał się konwekcji wobec siebie ze strony oskarżonego. Stąd w tym miejscu koniecznym jest przywołanie właśnie zeznań pokrzywdzonego z karty 21, w których podaje, że „(...) jak dochodziło do drastycznych sytuacji to wzywana była Policja, ale ja nie chciałem zgłaszać, bo się bałem, że mnie zabije w szale”. To stwierdzenie pokrzywdzonego w pełni odpowiada poczynionym ustaleniom, albowiem faktycznie Policja została wezwana po niewątpliwie najdrastyczniejszym wydarzeniu, czyli dotkliwym pobiciu pokrzywdzonego w dniu 8 sierpnia 2013r. Również świadek A. S. potwierdziła, iż do tego czasu ojciec był przeciwny wzywaniu policji, „tata się bał” (k. 455, 454). Pośrednio potwierdzeniem postawy pokrzywdzonego w tym zakresie jest także dowód z zeznań świadka R. A. – policyjnego dzielnicowego rejonu zamieszkania stron. Choć jak słusznie przyjął to Sąd I instancji relacja tego świadka

z uwagi na czasokres przypisanego podsądnemu czynu nie może znajdować pełnego odniesienia to jednak świadek ten podał, iż już wówczas tj. przed lutym 2012 r. pokrzywdzony uskarżał się na zachowanie syna, świadek widział skutki tego zachowania (podbite oczy) ale pomimo tego nie chciał złożyć oficjalnego zawiadomienia o popełnionym na jego szkodę przestępstwie (k. 549). Suma zatem tych okoliczności, wbrew odmiennym twierdzeniom obrońcy oskarżonego, nie czyni depozycji pokrzywdzonego niewiarygodnymi, ale wręcz przeciwnie potwierdza motywy jego działania: z obawy przed reakcją oskarżonego nie chciał zawiadamiania Policji, a asumptem do tego stały się dopiero zdarzenie najbardziej drastyczne i dolegliwe z dnia 8 sierpnia 2013r. W tym miejscu odnieść się również trzeba do wątpliwości jakie wyraził apelujący w zakresie tego na jakiej podstawie Sąd meriti ograniczył czas przypisanego oskarżonemu czynu do jednego roku tj. od 1 sierpnia 2012r. do dnia 8 sierpnia 2013r. Podstawą tego przyjęcia, a prawidłowego, stanowiły właśnie zeznania pokrzywdzonego, który składając w dniu 8 sierpnia 2013 roku zawiadomienie o przestępstwie podał, iż opisane zdarzenia trwają właśnie od roku (k. 5, 453). W tej relacji znajduje także potwierdzenie stanu zdrowia pokrzywdzonego, który podał, iż w tym czasie był już bardzo schorowany i nie mógł samodzielnie wstawać z łóżka. Nie można także zgodzić się z obrońcą oskarżonego jakoby przedstawiane przez świadka A. S. obrażenia ciała jakie stwierdzała podczas czynności pielęgnacyjnych u ojca były wynikiem choroby na jaką cierpiał, a nie wynikiem przemocy fizycznej zadawanej przez oskarżonego. Świadek A. S. podała, iż zdarzenia te identyfikowała po śladach – siniakach i wówczas ojciec opowiadał jej jak do tego doszło (k. 456). Utrzymywanie, iż obrażenie te można było pomylić, czy też były wynikiem choroby na jaką cierpiał pokrzywdzony (odwrócony trądzik) nie wytrzymują krytyki. Jest to bowiem rodzaj schorzenia, który nie objawia się siniakami, lecz guzkami czy przetokami i atakuje określone partie ciała (okolice odbytu i narządów płciowych). Takie i tylko takie ich umiejscowienie u pokrzywdzonego znajduje potwierdzenie w dołączanej do akt dokumentacji lekarskiej (k. 131, 518). Wynika zatem z tego logicznie, iż pozostałe stwierdzone u pokrzywdzonego przez świadka A. S. obrażenia w postaci siniaków nie mogły być powodowane i związane z tą chorobą.

Nie można zgodzić się także z tezami zawartymi w apelacji obrony odnośnie oceny zeznań świadków A. S., M. P., J. D., czy P. S..

Poczynając od dowodu z zeznań świadka A. S. to zdecydowanie zaznaczyć trzeba, iż dowód ten słusznie uznany został przez Sąd Rejonowy za wiarygodny. W relacji świadka nie ma wypowiedzi nacechowanych na zamierzone nieprawdziwe obciążanie oskarżonego. Przecież odnotować należy, iż konsekwentnie w toku całego postępowania w sprawie utrzymywała, iż bezpośrednim świadkiem przemocy fizycznej stosowanej przez oskarżonego względem pokrzywdzonego nie była. Widziała jedynie skutki tych działań. Gdyby faktycznie jej intencją było jedynie „pograżenie” oskarżonego wbrew faktom to takiej postawy by nie przyjęła. Dowodem obiektywizmu świadka jest także okoliczność, iż nie ukrywała trudnej i złożonej sytuacji ogólnie - rodzinnej wynikającej z niewłaściwego postępowania pokrzywdzonego jako ojca, a które miało miejsce w przeszłości i było przyczyną rozpadu małżeństwa rodziców świadka i oskarżonego. Postępowania także noszącego pewne cechy znęcania się i którego elementem był nadużywany przez pokrzywdzonego alkohol i które to wreszcie zaszczości niewątpliwie rzutowały na relacje rodzinne. Te okoliczności także zostały trafnie spostrzeżone przez Sąd Rejonowy, czemu dał wyraz w pisemnym uzasadnieniu (k. 696, 702). Zdaniem Sądu Okręgowego przyczyną, która miałaby podważyć wiarygodność świadka S. – jak to dowodzi obrońca oskarżonego - nie jest podana przez nią okoliczność wielokrotnego wzywania Policji, podczas gdy ta nie była wzywana aż tak często. Trzeba bowiem pamiętać, iż świadek podawała okoliczności dotyczące całego okresu objętego zarzutem, a także i to, że rodzina pozostawała w zainteresowaniu Policji z uwagi na zakładane tzw. niebieskie karty, z którego to tytułu dochodziło do wizyt policyjnych co mogło rodzić trudność – a także z uwagi na upływ czasu – na precyzję jej relacji w tym zakresie. Okoliczność jednak, iż Policja „bywała w domu stron” jest bezsprzeczna i wynika z zeznań świadków M. C., R. A., Ż. K., Ł. W., czy wykazu tych interwencji (k.63-64, 566, 580).

Zgodnie z tym co zostało powiedziane wyżej przeciwwagi do relacji pokrzywdzonego i świadka A. S. nie stanowią także dowody z zeznań świadków M. P., J. D. i P. S.. Z całokształtu zebranych w sprawie dowodów, a w tym także zeznań wymienionych świadków, wyłania się obraz rodziny A., w którym to w zasadzie tylko A. S. podejmowała działania w obronie ojca – pokrzywdzonego. Pozostali domownicy albo nie angażowali się, pomimo tego, że o przedmiotowych wydarzeniach wiedzieli, jak choćby M. P. czy P. S., czy też jednoznacznie opowiadali się po stronie oskarżonego jak to

było w przypadku J. D., związanej w owym czasie z oskarżonym. O takiej postawie swego partnera M. P. mówiła sama A. S., która podała, że „M. nigdy nie chciał ze mną schodzić na dół i łagodzić sytuacji” (k. 456), a ten jednak – co sam potwierdził – wiedział o strachu pokrzywdzonego przed oskarżonym, o skutkach awantur w postaci „poturbowania” pokrzywdzonego, ale nie mieszał się uważając, że to sprawy rodzinne (k. 492, 493). Podobną postawę przyjął P. S., a potwierdzeniem tego są jego własne słowa, kiedy to podał, że: „szczerze, to nie wiedziałem co działo się na dole, bo ja z mamą mieszkalem na górze i nie wdawałem się w relacje wujka z dziadkiem” (k. 561) i to pomimo tego, iż „słyszał od mamy, ludzi, którzy mieszkali z nim, babci, że doszło do sytuacji agresywnych” oraz że „z tego co słyszał oskarżony znęcał się nad dziadkiem” (k. 561-561v). Wydaje się, że najtrafniejszą konstatacją tych rozważań są słowa właśnie M. P., który podał, że „w wyniku tych wszystkich zajęć każdy umywał ręce, nikt nie chciał w jakiś sposób zareagować, (...) każdy się bał, ale najlepiej, żeby kto inny zadzwonił (na policję, po karetkę – dopisek SO), najlepiej A.” (k. 493). Skoro tak, to nie może budzić wątpliwości, iż najistotniejszymi, bo najbardziej wartościowymi dowodami w sprawie są właśnie zeznania pokrzywdzonego i świadka A. S..

Równie trafnie Sąd I instancji ocenił dowód z zeznań świadka J. D. (k. 708). Niewątpliwie przedstawiona przez nią ocena sytuacji rodzinnej, w której za wszelkie konflikty winiła pozostałych domowników, ale z pewnością nie oskarżonego nie znajduje potwierdzenia w pozostałych dowodach i wynika z relacji jakie łączyły ją uprzednio z oskarżonym i na powrót których ma nadal nadzieję, w szczególności, że mają z podsądnym wspólne dziecko. Słusznie także jako zmierzające do umniejszenia winy oskarżonego, a wbrew oczywistym faktom, Sąd meriti ocenił zeznania świadka D. A. (k. 707-708). Pomijając już nawet okoliczność, iż w inkryminowanym okresie w miejscu zdarzeń była raptem trzykrotnie (k. 674), to jej twierdzenia, aby nie wiedziała o sytuacji pokrzywdzonego nie znajduje potwierdzenia w relacjach innych świadków, jak choćby A. S. i P. S., z których wynika, iż wiedziała o tym co działo się w domu. Dobitnym potwierdzeniem przyjęcia postawy co najmniej zachowawczej wobec syna (oskarżonego) jest stwierdzenie świadka, że nie słyszała, aby na oskarżonego ktokolwiek się skarżył (k. 674), podczas gdy w dniu 28 lipca 2013r. to właśnie z jej zgłoszenia (i J. D.), na skutek zachowania oskarżonego, miała miejsce interwencja policyjna, albowiem obawiała się o swoje życie i zdrowie (k. 566, 616, 675).

W świetle ustaleń poczynionych w sprawie nie można zatem zgodzić się z twierdzeniami obrońcy, iż przypisanym działaniem oskarżony nie dopuścił się czynu z art. 207 § 1 kk, a jedynie mamy do czynienia z jednym zdarzeniem z dnia 8 sierpnia 2013 r, które należałoby zakwalifikować jedynie z art. 157 § 2 kk. Zgromadzony materiał dowodowy w postaci zeznań pokrzywdzonego, świadków A. S., przywołanych funkcjonariuszy Policji, a po części także M. P., czy P. S. takiej koncepcji przeczy. Przypisany podsądnemu sposób zachowanie wobec schorowanego, niedołęznego już ojca niewątpliwie wyczerpuje znamiona przypisanego mu czynu z art. 207 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Żadną miarą usprawiedliwieniem dla tego stanu rzeczy i takiego postępowania oskarżonego nie mogą być także ustalone okoliczności, iż pokrzywdzony także w przeszłości nie sprawdził się jako ojciec, czy też, że miał „trudny charakter”. W przypisanym oskarżonemu czasie był już osobą – z uwagi na stan zdrowia - zależną od innych, nie będącą w stanie realnie przeciwstawić się podsądnemu, czy być realnym, faktycznym źródłem konfliktów.

W świetle powyższych rozważań należy, zatem podsumować, iż kontrola odwoławcza wykazała, że ocena materiału dowodowego dokonana została przez Sąd Rejonowy z zachowaniem zasad wynikających z art. 4, 5, 7 k.p.k. Oceny wartości poszczególnych dowodów dokonano pod względem ich wewnętrznej spójności, wzajemnych relacji, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, bez wykroczenia poza ramy przysługującej Sądowi swobodnej oceny dowodów. Do takiej konkluzji prowadzić musi analiza pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, w których Sąd zaprezentował tok swojego rozumowania oraz wskazał, którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego dał wiarę, a którym i na jakiej podstawie tego waloru odmówił. Zwrócić uwagę także należy i na to, że Sąd meriti z dowodami tymi, w tym z dowodami o charakterze fundamentalnym, miał bezpośredni kontakt, co niewątpliwie ułatwiło właściwą ich ocenę. Tak przedstawionemu przez ten Sąd tokowi rozumowania i wyprowadzonym wnioskom nie sposób zarzucić niespójności, rażącej sprzeczności, czy też braku logiki. Stąd też omówione zarzuty i ich uzasadnienie zaprezentowane przez apelującego obrońcę oskarżonego okazały się nietrafionymi, a twierdzenia skarżącego to wyłącznie projekcja własnych ocen, sugestii i przekonań

nieznajdujących jednak koniecznego potwierdzenia w zgromadzonych dowodach. Brak było, zatem podstaw do uwzględnienia wniosków apelacji.

Sąd Odwoławczy nie znalazł także podstaw do zmiany wyroku w zakresie orzeczenia o karze. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić, gdy kara (zastosowana reakcja karna), jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia czynu, jak i osobowości sprawcy - innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą. Zmiana wysokości orzeczonej kary może - w wyniku postępowania odwoławczego - nastąpić jedynie wówczas, gdyby kara ta jawiła się, jako "rażąco niewspółmierna". Owa niewspółmierność w ustawie została poprzedzona określeniem "rażąca", co wyraźnie zaostrza kryterium zmiany wyroku z powodu czwartej podstawy odwoławczej. Określenie "rażąca" należy, bowiem odczytywać dosłownie i jednoznacznie, jako cechę kary, która istotnie przez swą niewspółmierność razi (oślepia). Rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności mających zasadniczy wpływ na jej wymiar można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej a karą wymierzoną w I instancji. Taka sytuacja w rozpoznawanym przypadku nie zachodzi. Apelujący nie przedstawił żadnych argumentów, które mogłyby rzeczywiście podważyć rozstrzygnięcie w tym zakresie Sądu I instancji, a tym samym dowieść, że było ono, w przywołanym zakresie, niesłuszne. Dokonując, zatem oceny zaskarżonego wyroku, w części dotyczącej orzeczenia o karze, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazuje, iż wymiar oskarżonemu kary roku pozbawienia wolności zostało poprzedzone ze strony Sądu I instancji właściwą oceną i uwzględnieniem wszystkich okoliczności mających wpływ na ich intensywność (art. 53 kk). Przekonuje o tym argumentacja przytoczona - na ten temat - w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, którą należało, jako słuszną, podzielić. Sąd ten trafnie ustalił okoliczności obciążające, których niestety jest znacząca przewaga nad łagodzącymi. Z przytoczonych powodów brak było jakichkolwiek argumentów do zmiany wyroku w części dotyczącej orzeczenia o karze. Powodowane było to także i tym, że by reakcję karną uznać za adekwatną musi ona oddać rzeczywistą zawartość kryminalną czynu, jakiego dopuścił się sprawca. Tylko tak ukształtowana kara będzie w odczuciu społecznym sprawiedliwą odpłatą za dokonany przez oskarżonego czyn oraz spełni swoje cele w zakresie prewencji szczególnej oraz ogólnej. W tym miejscu należy jeszcze zaznaczyć, iż choć trafnie obrońca oskarżonego wskazał, iż Sąd I instancji nie orzekł o zaliczeniu w trybie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu rzeczywistego pozbawienia podsądny wolności w sprawie w związku z tymczasowym aresztowaniem, to jednak wobec utrzymania zaskarżonego wyroku w mocy, brak było podstaw do orzekania w tym zakresie przez Sąd odwoławczy. Niewątpliwie kwestia ta musi zostać rozstrzygnięta przez Sąd Rejonowy w trybie art. 420 § 1 kpk.

Na uwzględnienie nie zasługiwała także druga z wniesionych w sprawie apelacji tj. przez prokuratora w zakresie czynu z art. 190 § 1 kk, od popełnienia którego podsądny został uniewinniony. Rozważania dotyczące utrzymania się, także w tym zakresie, przez Sąd Rejonowy przy ocenie materiału dowodowego w granicach art. 7 kpk i tym samym niedopuszczenia się błędu w ustaleniach faktycznych, a poczynione powyżej, zachowują aktualność. Nie można także zgodzić z zarzutem jakoby Sąd ten dopuścił się obrazy przepisów postępowania tj. art. 174 kpk zastępując dowód z zeznań świadka A. S. treścią notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariuszy Policji. Tak sytuacja w sprawie nie zaistniała, a rozważania poczynione w tym zakresie przez Sąd Rejonowy należy raczej odnieść nie do samej notatki urzędowej, ale do zeznań funkcjonariuszy Policji M. C. i D. K., którzy ją owszem sporządzili, ale jednocześnie, którym - przy interwencji w dniu 8 sierpnia 2013r. - A. S. przedstawiła wraz z pokrzywdzonym sytuację domową i którym, a co wynika z ich zeznań, nie podała, poza zgłoszeniem faktu gróźb ze strony oskarżonego, żadnych okoliczności jej subiektywnego ich odbioru (k. j.w). Za takim rozumieniem rozważań Sądu I instancji przemawia użycie w pisemnym uzasadnieniu sformułowania „by wyartykułowana ona policji” (k. 716). Na tej podstawie, ale przecież nie jedynej, a to wynika z uzasadnienia, słusznie ustalił Sąd Rejonowy, że w sprawie nie można w sposób niebudzący wątpliwości przyjąć, że groźby te wywołały u A. S. konieczny skutek w postaci wzbudzenia uzasadnionej obawy ich spełnienia. Koniecznym jest stanowcze zaakcentowanie, iż A. S. o zdarzeniu z grudnia 2012, które miało wyrzucić taki skutek, powiedziała dopiero po upływie 8 miesięcy i nie było to zdarzenie dominujące a „opowiedziane” niejako przy okazji zdarzeń głównych jakimi było postępowanie oskarżonego wobec ojca. Jak wynika z zeznań samej A. S., już po tych groźbach, „rozmawiała z oskarżonym, zapłaciła za to aby się zaszły” (k. 18,454-458), a wynikało to z tego, iż źródłem

zachowania oskarżonego był niewątpliwie nadużywany przez niego alkohol. Zatem nie unikała go ze strachu, tylko starała się działać. Na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie nie można przyjąć, iż A. S. zwlekała z zawiadomieniami o wydarzeniach z grudnia 2012r. albowiem tak bardzo obawiała się oskarżonego. Wręcz przeciwnie wyłania się jej obraz jako jedynej osoby „w rodzinie”, która nie tylko nie bała się oskarżonego, ale która stawiała mu faktyczny odpór, świadomej możliwości działania w tym zakresie, także prawnego, bo to głównie ona zawiadamiała o zachowaniu oskarżonego Policję. Można nawet w świetle ustaleń poczynionych w sprawie pokusić się o twierdzenie, że groźby ze strony oskarżonego były pewnym elementem codzienności, a jednak nie zgłaszała tego, co też przeczy tezie, iż faktycznie tak bardzo się ich bała. Warto w tym miejscu, a na poparcie tego przyjęcia przywołać jej własną wypowiedź z karty 456, gdzie podaje, iż pewnej nocy, okresie objętym zarzutem, obserwowała oskarżonego, który chodził z kanistrem i krzyczał, że „w końcu nas spali”. Nie pamiętała, czy wówczas wezwała policję, a z akt sprawy wynika, iż tego nie uczyniła. Świadczy to o tym, iż nawet przy tak zdecydowanym działaniu oskarżonego nie zdecydowała się na skorzystanie z ochrony prawnej, czyli jednak te zachowania oskarżonego nie wywoływały w niej uzasadnionej obawy ich spełnienia. Na jej postawę wobec oskarżonego wskazuje także jej partner życiowy M. P., a zatem można założyć, iż dobrze ją znający, który podał, że „w gruncie rzeczy nie bała się oskarżonego”, a także, że w rodzinie była właśnie tą osobą, po której wszyscy oczekiwali, z uwagi na jej postawę wobec oskarżonego, że wezwie policję, że wie, jak postępować i nie się tego nie boi (k. 492).

Mając zatem na uwadze rozważania poczynione przez Sąd Rejonowy w zakresie czynu z art. 190 § 1 kk, a także uwagi powyższe Sąd odwoławczy uznał, że brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku odwoławczego zgłoszonego w apelacji przez prokuratora w omawianym zakresie i także w tym zakresie zaskarżony wyrok, jako słuszny i trafny, został utrzymany w mocy.

W ocenie Sądu odwoławczego sytuacja majątkowa oskarżonego uzasadniała zwolnienie od opłaty za drugą instancję oraz zwrotu pozostałych wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym. Na podstawie odrębnych przepisów orzeczono o wynagrodzeniu obrońcy za obronę podsądnego z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy orzekł jak w wyroku.